

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/media/ure-w-mediach/5164,Wyzwania-inteligentnej-sieci-Rozmowa-z-Markiem-Woszczykiem-prezesem-Urzedu-Regul.html>
2020-11-24, 05:20

[Strona znajduje się w archiwum.](#)

Wyzwania inteligentnej sieci. Rozmowa z Markiem Woszczykiem, prezesem Urzędu Regulacji Energetyki

Computerworld, 19.3.2013, str. 8.

Czy instalacja inteligentnych liczników w Polsce będzie uzasadniona ekonomicznie?

Nie mam co do tego wątpliwości, pod warunkiem że nie zatrzymamy się na etapie samego smart meteringu. Jeżeli poprzestalibyśmy tylko na zainstalowaniu inteligentnych liczników, nie byłoby to specjalnie użyteczne. Celem powinno być stworzenie inteligentnej sieci - smart grid - a nie jej pojedynczych komponentów. Chodzi o to, by przy minimum kosztów uzyskać maksimum efektów, to jest istotą projektu transformowania sieci z jej układu tradycyjnego, czyli transportu jednokierunkowego - od źródła do konsumenta do formy inteligentnej, kiedy to sieć w czasie rzeczywistym w sposób efektywny kosztowo będzie integrować działania wszystkich użytkowników sieci, w tym także odbiorców, którzy powinni odgrywać w sieci rolę aktywnych prosumentów.

Czy tylko odbiorcy skorzystają na inteligentnych sieciach?

Korzyści z wdrożenia inteligentnych sieci i inteligentnych liczników pojawiają się nie tylko po stronie odbiorcy. Każdy użytkownik inteligentnej sieci na tym skorzysta. Inteligentne opomiarowanie zapewnia operatorom sieci przesyłowej i dystrybucyjnych informacje o stanie rzeczywistym sieci. Inteligentny licznik pozwala na bieżące monitorowanie przez odbiorców zużycia swojej energii i umożliwia rozliczanie się ze sprzedawcą na podstawie faktycznego zużycia, a nie prognoz. Dziś dla wielu odbiorców rachunki za energię są nieczytelne. Inteligentne rozwiązania w elektroenergetyce pozwolą wyeliminować ten problem.

Trzeba też pamiętać, że instalowanie inteligentnych liczników nie musi być zasadne i wskazane w przypadku wszystkich odbiorców - korzyści z instalacji takich liczników będą zależały od wielkości konsumpcji energii, świadomości odbiorców i rodzaju energii.

Czy operatorzy sieci mogą stracić na inteligentnych sieciach?

Inteligentne opomiarowanie i inteligentna sieć wiążą się z nakładami początkowymi. Rolą

regulatora jest zadbanie o to, żeby inwestycje - prowadzone przecież przez podmioty regulowane, jakimi są operatorzy systemów dystrybucyjnych - były racjonalne. Dlatego trzeba zadbać, żeby nakłady były ponoszone w wymiarze niezbędnym i na te elementy, które odbiorcom mogą przynieść wymierne korzyści.

Na ile wdrożenie inteligentnych sieci przełoży się na wzrost bezpieczeństwa energetycznego?

Ten aspekt jest bardzo często przeszacowywany - zdarza się, że bezpieczeństwo energetyczne staje się wytrychem, który pozwala na wyciągnięcie kolejnych pieniędzy z kieszeni odbiorców. Nie wolno jednak tego aspektu bagatelizować. Sieć inteligentna zawiera ważny komponent bezpieczeństwa, tylko inaczej rozumianego - nie chodzi o to, by odbiorca był obdarowywany bezpieczeństwem, nad którego kosztami nie ma żadnej kontroli. Inteligentna sieć oznacza, że odbiorca sam też może zaopatrywać się w energię, a nadwyżki odprowadzać do sieci i zaopatrywać innych odbiorców.

Czy odbiorcy energii będą chcieli być aktywną stroną, czy też będą woleli mieć święty spokój i ograniczyć swoją aktywność do opłaty comiesięcznych rachunków?

Wolny rynek oznacza swobodę wyboru.

Odbiorcy nie będą musieli odgrywać aktywnej roli, to do nich samych będzie należeć decyzja.

Nieodzownym elementem rozwoju inteligentnej sieci jest budowanie świadomości po stronie odbiorcy co do możliwości, jakie nowa, inteligentna sieć przed nim otwiera. Dlatego URE prowadzi i będzie prowadzić nieustającą kampanię budującą świadomość po stronie odbiorcy co do praw, jakie ma on na rynku.

Oczywiście, będą odbiorcy chcący mieć święty spokój, zwłaszcza jeśli mają niewielkie rachunki za energię. Nic w tym złego, ważne tylko, żeby podejmowali świadome decyzje. Moim zadaniem jest spowodowanie, żeby rynek oferował odbiorcy możliwości aktywnego uczestniczenia w rynku, żeby odbiorca faktycznie był podmiotem rynkowym.

Jak powinno wyglądać wdrażanie inteligentnych sieci?

Dyrektywa wskazuje, że państwo członkowskie powinno zapewnić implementację inteligentnych systemów pomiarowych. Dyrektywa zakłada także, że ich wdrożenie może być poprzedzone przeprowadzeniem długoterminowej analizy korzyści i kosztów. Jeśli państwo decyduje się na przeprowadzenie analizy, to powinna być wykonana do 3 września 2012 r.

Czy w Polsce powinna powstać taka analiza?

Dyrektywa wskazuje na celowość analizy, ale nie zmusza do jej przeprowadzenia. W zależności od jej wyników państwo członkowskie powinno przygotować plan wdrożenia inteligentnego opomiarowania o horyzoncie nie dłuższym niż 10 lat. Jeżeli wyniki analizy kosztów są pozytywne, to co najmniej 80% odbiorców do końca 2020 r. powinno zostać wyposażonych w inteligentne liczniki. Moim zdaniem, wzięwszy pod uwagę wyniki szeregu

innych wcześniejszych analiz dotyczących inteligentnych liczników, nie było potrzeby wykonywania takiej analizy w Polsce.

Co się dzieje, jeśli państwo takiej analizy nie przeprowadziło?

Jeżeli państwo członkowskie nie zdecydowało się na przeprowadzenie analizy, to Komisja Europejska przyjmuje, że państwo decyduje się na wdrożenie 100% liczników inteligentnych - za czym optuję.

W Polsce przeprowadzono już trzy poważne analizy w tej sprawie. Pierwsza z nich to duży, czterotomowy dokument „Studium wykonalności wdrożenia inteligentnego opomiarowania w Polsce”, który został przygotowany na zamówienie regulatora w 2007 r. Wynika z niego jednoznacznie, że wdrożenie inteligentnego opomiarowania opłaca się pod warunkiem, że projekt nie zostanie zatrzymany tylko na inteligentnym opomiarowaniu. Drugie opracowanie to projekt pilotażowy przeprowadzony przez PSE Operator, który również wskazuje na pozytywne efekty wdrożenia inteligentnego opomiarowania. Trzecia analiza to raport przygotowany przez gdański Oddział Instytutu Energetyki we współpracy z Ernst&Young na zlecenie PTPIREE. Mając świadomość wykonanej pracy studialnej i analiz, nie było potrzeby wydawania kolejnych pieniędzy na przeprowadzenie badania udowadniającego, że nam się to opłaca.

Niedawno pojawiły się opracowania wskazujące, że wdrożenie inteligentnych liczników się nie opłaca.

W 2007 r. mogliśmy jeszcze mówić, że będzie drogo. Nie ma nic dziwnego w tym, że by obniżyć koszty działania systemu energetycznego, najpierw trzeba zainwestować. Jednak przy takiej skali obowiązku instalacji inteligentnych liczników, który dotyczy 27 państw członkowskich UE, koszty wdrożenia nie będą duże.

Często pojawia się zarzut, że urządzenia do inteligentnych sieci będą produkowane w Azji, i to kraje Azji, a nie UE, odniosą największe korzyści z wdrożenia inteligentnych sieci w Europie.

Czy to jest argument przeciw wdrażaniu inteligentnych sieci? Przy tak dużym rynku, jakim jest 27 krajów członkowskich UE, można być pewnym bardzo szybkiej erozji cen liczników. Jednostkowy nakład inwestycyjny będzie niższy, jeśli będzie dostateczna konkurencja wśród dostawców technologii. Jako regulator dbam o ten proces, podobnie zachowują się koledzy w innych krajach.

Pytam zatem o alternatywę - jeśli tego nie zrobimy, to co nas czeka? Pozostaniemy w dotychczasowym modelu, co oznacza, że jako odbiorcy nadal nie będziemy mieli wpływu na koszty zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego i zaopatrywania się w energię elektryczną. Jeżeli nie zostanie wdrożone inteligentne opomiarowanie, to nie rozwinie się energetyka prosumencka i rozproszona.

W obecnym systemie, w którym dominują korporacyjne źródła wielkoskalowe, to grupy energetyczne decydują o tym, gdzie i w jakim czasie powstaną źródła energii oraz ile ich będzie. Dla grup energetycznych nadpodaż mocy na rynku jest ryzykowna, ponieważ prowadzi do spadku ceny energii. Opłaca im się zatem utrzymywać nas w sytuacji

permanentnego deficytu mocy, aby cena energii była dostatecznie wysoka. Z punktu widzenia grup energetycznych takie zachowanie jest nawet do pewnego stopnia zrozumiałe. Także instytucje finansujące inwestycje w energetyce nie oczekują spadków cen energii.

Energetyka rozproszona, a prosumencka w szczególności, jest szybsza w realizacji. To nie są projekty warte dziesiątki milionów euro, których przygotowanie i realizacja trwałyby latami. Okres montażu przydomowego wiatraka czy nawet budowy biogazowni jest stosunkowo krótki. Tempo przyrostu energetyki rozproszonej, np. w Wielkiej Brytanii, jest bardzo szybkie. To realna alternatywa, uzupełnienie energetyki konwencjonalnej. Nie muszą się tym zajmować osoby indywidualne, tym zajmą się małe firmy. Trzeba tylko dać im szansę - sieć musi inaczej funkcjonować.

Jaka będzie pozycja OSD w nowym systemie?

Pozycja OSD w krajobrazie rynku energii w Polsce będzie kluczowym czynnikiem sukcesu w kontekście wdrażania projektu inteligentnej sieci. OSD funkcjonują w ramach grup kapitałowych, i to strategie tych grup zdają się, niestety, w największym stopniu decydować o zachowaniach OSD.

Moją odpowiedzią na to jest nowy, oparty na jakości, model regulacji, który chcemy wprowadzić od 2016 r. Inteligentna sieć to także wyższa jakość obsługi klienta, nie tylko w warstwie technicznej, gdzie jest dużo do zrobienia, ale także w warstwie obsługi behawioralnej i traktowania klienta. Obecny model regulacji jest taki, że OSD zarabiają, o ile inwestują. Jeśli nie inwestują, to nie zarabiają. OSD inwestują, ale nie inwestują wystarczająco w podnoszenie jakości obsługi klientów, którymi przecież są wszyscy użytkownicy tej sieci.

Jak będzie wyglądał nowy model regulacji od 2016 r.?

Obecny model, obowiązujący do końca 2015 r., zachęca do inwestycji. Chodzi o to, żeby te inwestycje, w tym w inteligentne sieci, były prowadzone z korzyścią dla odbiorców i użytkowników sieci, a to znaczy, że jakość musi być fundamentem. Mnie mniej interesuje warstwa technologii, ważniejsze jest to, co dzięki tej technologii rynek jest w stanie uzyskać.

Nie ma dla mnie znaczenia, jakie linie i jakie transformatory będą w poszczególnych miejscach sieci. Moim zadaniem jest zadbanie, żeby to przynosiło konkretne efekty w dwóch wymiarach: technicznym i behawioralnym. Aspekt techniczny jest dobrze opisany, jest dużo gotowych wzorców. Trudniejsza i ciekawsza jest warstwa rynkowa, behawioralna. Miernikiem w tym zakresie może być struktura przyłączanych źródeł do sieci dystrybucyjnych. Dziś wszystkie inwestycje OZE przyłączane są do sieci PSE Operator, a zapominamy o dużym potencjale przyłączania źródeł rozproszonych do sieci niskich i średnich napięć. Za wykorzystanie tego potencjału OSD powinien być nagradzany. Czyli będzie zarabiał, jeśli będzie realizował cele wyznaczone przez regulatora.

Jeśli nie będzie ich spełniał, czyli będzie pogarszał swoją jakość i nie będzie inwestował w to, co jest potrzebne, to będzie karany i nie będzie zarabiał. To jest mechanizm, który powinien zachęcać OSD do podnoszenia jakości. Grupy energetyczne mają trzy lata na

przygotowanie się do tych regulacji.

Czy jest kraj, który może być wzorem takich działań?

Nie wzorem, ale inspiracją jest to, co się dzieje obecnie w Wielkiej Brytanii. Tam wprowadzono model regulacji RIIO (Return, Investment, Innovation, Output), w którym kluczowym składnikiem jest jakość. Fundamentem przyjęcia takiego modelu regulacji jest zasada, że jeśli inwestujesz, to zarabiasz, a jak nie inwestujesz, to nie zarabiasz. W Polsce konieczna jest modernizacja sieci przesyłowej i dystrybucyjnej. W ostatnich latach zdarzały się ostre zimy, które testowały stan sieci, a te w niektórych miejscach się rwały i powodowały nawet kilkudniowe przerwy w dostawach energii. Odnowienie aktywów sieciowych jest więc niezbędne.

Czy nie ma obaw, że instalacja inteligentnych liczników znacząco zwiększy koszt inwestycji OSD?

A skąd przekonanie, że bez takich liczników będzie taniej? Proszę zwrócić uwagę, że taryfy dystrybucyjne co roku rosną, co wynika z potrzeb inwestycyjnych. Majątek techniczny OSD musi być w takim stanie technicznym, żeby nie dochodziło do zdarzeń, że pół województwa nie ma zasilania. Ryzyka awarii nie da się uniknąć, ale trzeba je zredukować do poziomu akceptowalnego. Obecny poziom przerw nieplanowych w dostawach energii do akceptowalnych nie należy.

Jak Pan ocenia zainteresowanie grup energetycznych inteligentnymi sieciami?

Zainteresowanie jest wprost proporcjonalne do komfortu danej grupy w jej bezpośrednim otoczeniu rynkowym - im mniejszy komfort, tym większe zainteresowanie smart grid i innowacyjnością.

Czego URE brakuje?

Jesteśmy wciąż we wstępnej fazie rozwoju inteligentnych sieci- zarówno URE jeśli chodzi o kreowanie otoczenia regulacyjnego, jak i państwo co do wizji. Trwa dyskusja co do kształtu uregulowań smart meteringu i smart gridu. Mam wciąż wątpliwości, czy potrzebujemy specjalnej ustawy, żeby wdrażać inteligentną sieć, ponieważ boję się pewnego usztywnienia i przeregulowania.

Powinniśmy ograniczyć regulacje do niezbędnego minimum, żeby nie przeregulować rynku. Rynek konkurencyjny potrzebuje minimum regulacji, ale dobrych. Jest oczywiście potrzebne minimum standardów, jeśli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa i komfortu odbiorcy, np. w warstwie ochrony danych osobowych, ochrony danych, które będą przepływały od odbiorcy do Operatora Informacji Pomiarowej (OIP), od OIP do użytkowników rynku. Ta informacja musi być odpowiednio chroniona. To jest minimalny standard, który wymaga uregulowania. Jeśli chodzi o inne kwestie, np. funkcjonalność tych systemów, to wydaje mi się, że ustawa nie jest do tego konieczna.

Czy powstanie scentralizowanego Operatora Informacji Pomiarowej nie będzie zbyt kosztowne? Mamy w Polsce problemy z realizacją dużych projektów IT i można się obawiać,

czy OIP nie podzieli tego losu.

Przygotowując koncepcję modelu rynku danych pomiarowych, przeanalizowaliśmy wszystkie możliwe warianty funkcjonowania Operatora Informacji Pomiarowej. Analizowaliśmy rozwiązanie, w którym funkcja OIP jest realizowana przez poszczególnych OSD, czyli przez podmioty odpowiedzialne za pozyskiwanie danych pomiarowych z zagwarantowaniem dostępu odpowiednim użytkownikom do tych informacji. Ocenialiśmy także model skrajny, z jednym, scentralizowanym niezależnym od OSD Operatorem IP i operatorem infrastruktury pomiarowej. Po analizach kosztów i korzyści w dzisiejszym stanie prawnym doszliśmy do przekonania, że optymalny jest model z jednym OIP, który będzie podmiotem regulowanym.

Skoro to będzie podmiot regulowany, będzie kontrola nad kosztem dostępu do informacji pomiarowej przez poszczególnych użytkowników sieci. Tu jest potrzebna standaryzacja dostępu, np. poprzez kodeks dostępu do informacji pomiarowej, żeby dostęp był w pełni transparentny i niedyskryminacyjny.

Czy wolumen informacji, za który będzie odpowiadał OIP, nie będzie zbyt duży?

Nie mam najmniejszych obaw z tym związanych. Dziś firmy telekomunikacyjne radzą sobie z nieporównywalnie większą liczbą danych. W Polsce jest ponad 50 mln aktywnych telefonów komórkowych, czterech czołowych operatorów obsługuje online miliony kart SIM.

Computerworld (PL) | 19.03.2013 | str. 8



Data publikacji : 19.03.2013

[Następny](#)

